

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Pronumerata z odno-
szeniem do domu, i przesył-
ką pocztową:
na 1 miesiąc Mr. 7.
na 2 miesiące " 13.
na 3 " " 18.
na 6 miesięcy " 35.
na 12 " " 70.

Redakcja i Administracja
ul. Rynkowa 1. tel. 58.
Administracja otwarta w godz.
10-2 i 5-7.
Redaktor przyjmuje w godz.
6-7 wiecz.
Rękopisy nie zastrzeżone do
zwrotu nie przechowują się.
Rękopisy bez zastrzeżenia do-
brar. uważane są za bezpłatne.

Cena ogłoszeń:

1 wiersz petitu lub jego miejsce:
przed tekstem -- Mr. 2.
za tekstem -- " 1.
w tekście -- " 4.
O poszukiwaniu pracy za 4 wiersze
Mr. 1, każdy następny wiersz 50 fen.

Pismo niezależne, wychodzi codziennie rano prócz dni poświęconych.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanego męża i ojca



Ferdynanda Szymańskiego

odbędzie się w poniedziałek dnia 14-go kwietnia o godz. 9-ej rano w nowym kościele nabożeństwo żałobne, na które zapraszają przyjaciel i zyczliwych pamięci zmarłego pozostali
Żona i dzieci

Okręgowy Zarząd Dóbr Państwowych w Białymstoku (Pałac Branickich)

**POSZUKUJE PRACOWNIKÓW BIUROWYCH--od XI do IX kategorii urzędników państwowych, a mianowicie:
RACHMISTRZÓW, POMOC. RACHMISTRZÓW, KANCELISTÓW I MASZYNISTÓW
WZGLĘDNIE MASZYNISTEK.**

Własnoręcznie napisane podania należy wnieść do kancelarii zarządu, z następującymi dowodami:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys (curriculum vitae), 2) metryka urodzenia (skrócony wy-
ciąg z aktu urodzenia), 3) świadectwa szkolne, 4) świadectwa z poprzedniej służby, 5) le-
karskie świadectwo o stanie zdrowia, 6) metryka ślubu dla żonatych i zamężnych, 7) do-
kumenty, stwierdzające stosunek do służby wojskowej.

Rada Nadzorcza Białostockiego Towarzy- stwa Kredytowego Miejskiego

zaprasza, na mocy § 74 ustawy, p.p. upoważnionych
T-wa na nadzwyczajne ogólne zebranie, w dniu
15 Maja r. b., o godzinie 6 wieczorem, w domu
№ 23, m. 1, przy ul. Niemieckiej, w celu rozważenia
spraw, wyszczególnionych w poszczególnych zawiado-
mieniach.

117

W sprawie rolnej.

Jedną z najpoważniejszych
spraw, jakie w chwili obecnej za-
jęły uwagę tak sejmku, jak i spo-
łeczeństwa polskiego, jest niewą-
pliwie sprawa reformy rolnej.
Sclerante się różnych projektów
rolnych dosięga wysokiego na-
pęcia i z tego powodu wywła-
z-

je się zaszta wálka między
stronnictwami.

W tej sprawie „Kur. Warsz.”,
korzystając z zestawienia prof.
Ludkiewicza, podaje istniejące u
nas programy rolne.

Socjaliści dążą do upaństwo-
wienia ziemi, ale na razie nie
chcą drażnić włościan. Zachowa-
ne więc ma być prawo własności

włościańskiej, ale zatamowany
byłby zupełnie ruch parcelacyjny.
Grunt, wywłaszczony na rzecz
państwa, byłby wydzierzawiane
drobnym wytwórcom.

Inne stronnictwa nie chcą upań-
stwowienia ziemi. Natomiast ich
większość nie przeciwstawia się
myśli wywłaszczenia większej
własności. Wszystkie godzą się
na to, że za wywłaszczoną ziemię
trzeba zapłacić według szacunku.

Najradykałniejszy w sprawie
wywłaszczenia jest program t.zw.
grupy Thuguta. Domaga się on
zlikwidowania całej większej wła-
sności ponad 100-200 morgów.
Ostatnio program ten radykali-
zował się znacznie.

Polskie zjednoczenie ludowe
nie jest zwolennikiem wywłasz-
czenia, natomiast chce wprowa-
dzić podatek postępowy od więk-
szej własności. Zjednoczenie na-
rodowe domaga się przyznania
państwu prawa wywłaszczenia

tych posiadłości ziemskich, które
przynoszą ujemną produkcję krajo-
wej. Poza to żąda Z. N. podat-
ku postępowego. Mniej więcej tego
samego żąda demokracja naro-
dowa, z tą różnicą, że mówi się
o wykupie według istotnej
wartości, że w razie koniecznej
potrzeby wywłaszczenie mogłoby
się rozciągnąć nie tylko na mająt-
ki zaniedbane.

Związek ludowo-narodowy swój
program opiera na następujących
zasadach:

Państwo obejmuje kontrolę nad
całym handlem ziemią i zastrze-
że sobie prawo pierwokupu; po-
wola do życia państwową insty-
tucję parcelacyjną i kolonizacyj-
ną; przystąpi natychmiast do roz-
przedaży między drobnymi rolni-
ków i bezrolnych: a) majątków
państwowych, donacyjnych, podu-
chownych, fundacyjnych, pruskich
komisji kolonizacyjnej, Banku wło-
ściańskiego, byłych dynastji zabor-
czych, obcokrajowców; b) mająt-

ków, nabytych podczas wojny lub przed wojną przez spekulatorów, zwłaszcza majątków, które w ostatnich latach 10 trzykrotnie zmieniły właścicieli: c) dóbr, dobrowolnie ofiarowanych; d) gruntów innych będących w rękach większej własności, wykupywanych przez państwo w razie potrzeby przymusowo, jak ordynacje, majątki i grunty od dłuższego czasu wydzierżawione, niedostatecznie zagospodarowane, oraz większych właścicieli.

Projekt powyższy zachowuje większą własność tylko zdrową ekonomicznie, czyli mogącą produkować więcej, niż drobna własność.

Jak rozstrzygnie sprawę sejm, trudno oczywiście dzisiaj przesa- dzać. Kwestja rolna jest u nas zasadnicza i od jej rozwiązania zależy cały rozwój życia społecz- nego i ekonomicznego. Kur. Warsz. słusznie zaznacza, że nie idzie tu wcale o uratowanie pewnej klasy społecznej. Czy będziemy mieli sześć tysięcy rodzin ziem- ianskich na wsi, czy ich nie będziemy mieli — społecznie zagad- nienie to nie posiada większej wartości. Ale winniśmy mieć do- bro warsztaty produkcji. Nie moż- na niszczyć tego, co jest zdrowe ekonomicznie, co pracy ludzkiej zapewnia maximum wytwórczości, co kraj zabezpiecza od zbędnego wwozu żywności, a więc od dłu- gów zewnętrznych, co skarbowi zapewnia większą siłę płatniczą.

Oto dlaczego należy mówić: Wywłaszczenie? Zgoda na nie, ale pod warunkiem, że się za- chowa narodowi to, co dziejące, i to, co ważne, postępowi technicznemu odpowiadające.

W SEJMIE.

(Posiedzenie 30).

Na posiedzeniu Izby dn. 11 b. m. przyjęto ustawę w sprawie budowy kolei Łódź--Kutno--Plock,

która ma utworzyć wygodne po- łączenie z Gdańskiem na razię przez Toruń.

Dalej omawiano nagły wniosek p. Koriantego o utworzeniu urze- du zaopatrywania armji. Ustawa przewiduje też utworze- nie komitetu doradczego celem utrzymania należytej styczności z społeczeństwem.

W osobnej rezolucji komisja wzywa rząd, aby w zamierzających uwzględnić drobny przemysł, rzem- iosło i kooperatywy.

W dalszym ciągu przystąpiono do wniosku nagłego p. Daszyńskiego w sprawie stanu wyjątkowego.

Dyskusję rozpoczął p. Daszyn- ski. Mówca oświadcza, że nie było zamiarem wnioskodawcy, ani obać rządu, ani tem mniej da- wać podniety jakikolwiek czyn- nikom bezładu, nie mówiąc już o czynnikach wrogich Polsce, które gotowe są współdziałać z bolsze- wikami rosyjskimi, znajdującymi się obecnie w walce z Polską. Wniosek odpowiada poczuciu te- go co myślą i czują szerokie war- stwy narodu. W kraju panuje spokój chociaż względny, bo lud- ność bezsprzecznie jest ciężko rozgoryczona i w innych warun- kach dałaby temu wyraz drasty- czny.

Minister spraw wewnętrznych p. Wojciechowski wyjaśnia, że stan wyjątkowy nie był wymie- rzony przeciw obywatelom Pol- ski, którzy na legalnej drodze zmierzają do przeprowadzenia te- go wszystkiego, co w sercach i myślach ludu polskiego istnieje, ale wymierzony był przeciw ich, wro- gom wewnętrznym, którzy chcą na tej drodze nam stawić prze- szkody.

Pierwszym skutkiem skorzysta- nia ze stanu wyjątkowego było utrzymanie istniejącego od 3 mie- sięcy zakazu zebrań pod gołem niebem i pochodów ulicznych. Drugą rzeczą to zabezpieczenie się przed zbiegowiskami i tłum- nymi zebraniem. Kontrola ograni- cza się tylko do tego, żeby wiedzieć zawczasu, że w danym pomieszczeniu będzie się odby-

walo zebranie i przedsięwzięć środki, aby nie zamienilo się ono w pochod.

Stan wyjątkowy będzie stoso- wany tylko względem praży ko- munistycznej.

Minister wyraża zdziwienie, że Izba uchwalisz przed 5 dniami wniosek o stanie wyjątkowym, obecnie chce cofnąć uchwałę.

Posel Dębski zgłosił w tej sprawie nowy wniosek, który brzmi:

1) Wzywa się rząd, aby zniósł stan wyjątkowy wprowadzony na terenie b. Królestwa Kongreso- wego, rozporządzeniem z dn. 1-go kwietnia.

2) Wzywa się rząd, aby nie- zwłocznie przedstawił Sejmowi u- stawę, mającą na celu zabezpie- czenie państwa przed wystąpie- niem przeciwko niepodległości i całości państwa, oraz przed ban- dytyzmem i paskarstwem. Po wyczerpującej dyskusji min. Woj- ciechowski oświadcza w imieniu rządu, że rząd gotów jest przy- chylić się do wniosku Dębskie- go. Pos. Daszyński cofa swój wniosek na rzecz wniosku Dę- bskiego, poczym przystąpiono do imiennego głosowania nad 1-szą częścią wniosku pos. Dębskiego. Za wnioskiem oświadczyło się 140 posłów przeciw 141 posłów. W ten sposób nieznaczna wię- kszoscia wniosek przeszedł.

Do 2 punktu wniosku p. Dę- bskiego ks. Lutostawski zgłosił 2 poprawki. Pierwszą, aby przed wyrazem „niezwłocznie” wstawio- słowa: „zanim zniesie stan wyją- tkowy i sądy doraźne”. Druga poprawka dotyczy wezwania rzą- du, aby nie tylko przedstawił Sej- mowi tę ustawę, lecz uzyskał przyjęcie jej przez Sejm.

W głosowaniu punkt 2 przyjęto wraz z poprawkami ks. Lutostaw- skiego, a więc tym samym posta- nowiono stan wyjątkowy utrzymać dotąd, dopóki nie będzie uchwa- lona ustawa o zwalczaniu wy- wrotowców i przestępców.

Ostatnim punktem obrad by- ła sprawa zniesienia ustawy o stemplowaniu banknotów.

Pos. Federowicz podkreślił nad- zwyczaj trudne położenie skarbo- wości polskiej i wielkie zażalenie ministerstwa skarbu.

Mówca nie zna w historii skar- bowości tak trudnej sytuacji, jak- ta, która ma teraz przed sobą minister skarbu w Polsce. Ma on utworzyć nową wartość, zor- ganizować skarb, ujednostajnić system podatkowy, zając się zu- pełnie dotąd zaniedbaną sprawą kredytu zagranicznego i krajowe- go, ma w najkrótszym czasie przedstawić preliminarze budżet- owe; położyć kres marodraw- stwu grosza publicznego, przez powołanie do życia państwowej Izby obrachunkowej dla kontroli wydatków i długów państwa.

Po dłuższej dyskusji wniosek odesłano do komisji finansowo- budżetowej.

Listy z Warszawy.

I.
Sejm polski zatwierdził sojusz z zwycięskimi państwami za- chodu.

Kiedy Niemcy były olbrzymią potęgą, zagrażającą wszystkim niewola i gwałtem, nasze ofiarne wychodźstwo amerykańskie, urwo- rzyło wojsko polskie, które stanę- ło po stronie bojowników o pra- wo i sprawiedliwość przeciwko hucie pruskiej. Uzyskaliśmy wie- dy miłośnicy narodu współwalczą- cego.

Z chwila, gdy niepodległość i państwowość naszej Ojczyzny ur- wana została przez rządy i na- rody Zachodu, rzeczywisty sojusz z nimi był koniecznością.

Dzisiaj już nie chodzi o posiadanie na obcej ziemi samodziśnej je- dnostki bojowej, ale o dobrowol- ny związek wolnego, niepodlegte- go państwa polskiego z wielkimi mocarstwami, Francją, Anglią i Włochami oraz o sprzymierzenie się z Stanami Zjednoczonymi.

Komisja, dla spraw zagranicz- nych sporządziła akt sojuszu, a sejm podpisał go zgodnie i jedno-

Szkiecy ze Wschodu.

Jakób Kosa i Jędrzej Swierszcz już od samego rana błąkali się po ulicach Smoleńsk. Dopiero o południu zaledwie po wielkich trudach i poszukiwaniach stanęli przed ogromnym murowanym do- nem, gdzie według wskazówek jakiegoś przechodnia miał się mie- ścić, poszukiwany przez nich urząd.

Przy obryzanych błotem uli- cznym drzwicach stał jakiś drab obdarty silnie, w wysokiej bala- nej czapie, pod pachą karabin trzymał, nogą o nogę stukał i słonecznik łuszczył, plując bez przerwy.

Jakób i Jędrzej do niego się zwrócili:

— Czy to tu mieszka pan ko- misarz do spraw wygnanców pol- skich?

— Czto, komisariat? Edies, na wierzchul.

Jakób spojrział na Jędrzeja, Ję- drzej na Jakóba, a potem obaj spojrzeli na draba, który z głup- kowatym wyrazem na twarzy, nie odrywając garści od ust, gapił się na nich.

— Idźmy, rzekł Jakób, niema- co! Pewnie sybirak jaki, albo inny tatar!

— Ale wy, Jakóbie, idźcie- pierwsi, bo to i po rusku umiecie i po niemiecku trochę!..

— A nagałałem się ja z niemi- już do cłkiwości. Ale z komisar- rzem to trza chyba po polsku gadać, czy co!..

— Kto ta wie!.. Dla bezpie- czeństwa idźta pierwsi!..

W komisariacie do spraw pol- skich było ludno i gwaro. Dość obszerna wysoka sala, przedzie- lona drewnianą balustradą na dwie części, płaowała się w dymie, a zapach wilgoci i pleśni, zmie- szany z zapachem starych ksiąg i papieru, unosił się w powietrzu, tworząc stęchlą atmosferę jakiegoś klasztornej celi.

Na gołych odrapanych ścianach widniały ciemne plamy, ślady wiszących niegdys obrazów; czer- niły, niby rany głębokie, dziury na tynku szarym od powyrwa- nych ówieków i haków. Zaś u sufitu, na środku samym, zwisał sznur urwany, od lampy czy zy- randola.

Pod ścianami na ławkach dreb- nianych siedziało kilkanaście osób,

czekając widocznie kolejki, reszta- tloczyła się na środku i przy ba- lustradzie.

W kącie przy piecu gromadka mężczyzn w starych żołnierskich szynelach otoczyła jakiegoś bla- dego młodzieńca o czarnej bujnej czuprynie i trzech wydatnych ry- sach i ruchliwych świrdujących oczach. Młodzieniec mówił coś zapalnie, co chwila binokle na nosie poprawiał, rękami wyma- chiwał i pięścią komus groził.

W ogólnym zgiełku słychać było tylko urywane zdania i od- dzielne głośniejsze wykrzyki. Cza- sami z gromadki ktoś rzucił słów parę, czasami znowu śmiech krót- ki, urywany leciał.

— Polscy burżuje gorsi są od męskiewskich! — krzyczał młodzi- niec. Szlachta pańszczyznę chce zaprowadzić! Praś was będą ba- tami!.. Ale nie pójdzie się! Żol- nierz rosyjski do tego nie do- puści!.. Kto chce wolności, ten musi, powinien!..

— Już ta my sami sobie da- my rade!

— Spierzemy, kogo trza!

— Prawdę gada!..

— Niby kto?..

— A no jeden i drugi!..

— Handlarz, psia mat, płaca- mu, to i gada!..

— Wy ta ostrożnie, bo to- przecie bolszewiki!..

— Niby który?

— No ten co gada!..

Jakób oszołomiony na razie, rozglądał się dokoła, miarkując, do kogo by tu podejść. Aż go Jędrzej w bok trącił i rzekł do ucha.

— To pewnie sam komisorz!

— Coś mi się zdaje, że nie!.. Na żydka patrzy! Ale ci gardziel ma!.. kantorem pewnikiem był!..

— No to chodźta do tamtego, co za kratą przy stole siedzi. Trza kończyć, bo dalibóg mdli- już, przegryźć kapkę muszki!..

Przeclisnęli się do samej bar- jery i obaj jednocześnie chrząknęli. Urzędnik komisariatu do spraw polskich odwrócił się do nich, o- brzucił wzrokiem i zapytał:

— Wam czto ugodno!

Jakób spojrział na Jędrzeja, Ję- drzej na Jakóba, a potem obaj spojrzeli na urzędnika komisariatu do spraw polskich. Ten ostatni uśmiechnął się pod wąsem.

— Wy polaki?..

— A jużta!.. A czy to nie ty- pan komisorz polski?..

myślnie. Tem samem daj dowód, że w chwilach historycznych umie stać na wysokim stanowisku i być godnym przedstawicielem narodu.

Nie jesteśmy już odosobnieni w walce naszego młodego państwa z otaczającymi nas wrogami nowego bolszewicko-niemieckiego przymierza. Mamy prawo żądać pomocy, którą nam nasi sprzymierzeńcy w myśl umowy sojuszniczej dają i będą zobowiązani. Z tego wypływa zbratanie się z nimi, czego sejm dokona w dniach najbliższych przez zatwierdzenie układu wojskowego.

Z tą chwilą przestaniemy z niepokojem oczekiwać, zgadywać i tłumaczyć poszczególne zdania i słowa rozmaitych mężów stanu o nas. Nie będzie nas już trapić pytanie, kto i co nam da, co nas z tej lub innej strony spotka? Dziś wiemy zatem, że mieć będziemy, co w myśl traktatu z naszymi sojusznikami nam się należy i co wzięliśmy sami lub przy pomocy sprzymierzeńców, którzy na wspólnych interesach oparli łączność z nami.

Dziś wreszcie wiemy, kto nam przyjaciel, a kto wróg. Żołnierz polski przestaje być graszką rozmaitych polityków, którzy każą mu ponosić odpowiedzialność za swoje błędy. Po tylu latach bohaterzy polscy walczyć będą wreszcie ramie przy ramieniu, pewni, że w obliczu przeciwnym nie masz już brata.

Dziwne nieco w tej sprawie zajęli stanowisko socjaliści, chociaż w końcu musieli swe głosy złączyć z ogółem posłów. Kiedy przed niedawnymi czasami jeszcze z tej strony nie padło ani jedno słowo obawy, że projektowane związki z Niemcami lub Austrią mogą sprowadzić do nas wpływy reakcyjne państw cesarskich, junkierskich i klerykalnych, teraz boją się socjaliści reakcji ze strony republik zachodu.

Stare, wypróbowane demokracje zachodu w ich oczach daleko są niebezpieczniejsze dla postępu i wolności w rzeczypospolitej pol-

skiej, niż byby Wilhelm, Beseler i Habsburgi... w Królestwie Polskim.

Tak przynajmniej wynikałoby z mów posłów socjalistycznych podczas pamiętnych debatów sejmowych nad sojuszem z ententą.

Powód prawdziwy, choć ukryty, jest jednak dość namacalny. Narody i rządy państw zachodu potępiają nie tylko bolszewików, ale i ich tzw. reformy, które wtrąciły Rosję w anarchję i nędzę. Nasi socjaliści publicznie cobywada odgradzają się od bolszewików, ale w tobie wielokrotnie ich nasłuchują. Świadczy o tem chociażby ostatnie uchwały rady robotniczej o stopniowem wprowadzaniu rozstroju w życiu społecznem, o strajku na kolejach, o katarowaniu z takim trudem posuwającej się naszymi państwową. Nasi socjaliści popierają rasistę prze-

mystu i handlu, uniemożliwiają dopływ kapitałów, grożą wojską ocięciem komunikacji, a krajowi anarchją na wsi i w mieście.

Tylko w takim kraju wyrotowcy mogą mieć wpływy i znaczenie. Ale państwa zachodu z taką Polską nie chcą zawierać sojuszu, bo im potrzebny jest silny i zorganizowany sprzymierzeniec na wschodzie. Tylko państwo ład i porządku, chociażby biedne, przedstawia wartość w walce z grozącą Europie anarchją.

Polscy socjaliści marzą zaś o porozumieniu z „postępowa” Rosją i „republikaniami” Niemcami i stąd płynnie ich niechęć przeciwko „reakcji” zachodu.

Anto mądrze ani zdrowo — ale zato międzynarodowo!

— z. i. —

tenta nie sprzeciwia się już przyjęciu Niemiec do ligi narodów. Zarówno Anglia, jak i Francja podzielają zapatrywanie Ameryki, że Niemcy mają być bezwarunkowo dopuszczone do związku narodów, jako czynnik równowagi.

sprawie Gdańska.

Nowy projekt utworzenia z Gdańskiem i z okolicą małego państwa politycznego niezależnego od Niemiec i od Polski, objętego takim samym systemem celnym, polską siecią kolejową w prasie paryskiej nie ma uznania.

Pojawiły się liczne artykuły, oświadczające się za przyznaniem Gdańska Polsce i krytykujące układ w Spa.

Prasa londyńska przedrukowała deklarację polityczną Paderewskiego, ogłoszoną przez prasę paryską. Przy tej sposobności „Morning Post” występuje gorąco w obronie słuszności żądań Polski, zwalczanej wszędzie przez kapitalizm żydowski.

Na konferencji pokojowej.

Sekretarz Lloyd'a George'a oświadczył współpracownikowi dziennika „Petit Journal”, że osiągnięto już zupełne porozumienie w sprawie pokoju z Niemcami. Pozostają jeszcze jedynie do ustalenia pewne szczegóły dotyczące granic Renu i Polski. Zakończenie tych spraw nastąpi za 2-3 dni. Delegaci niemieccy zostaną zawiązani do Wersalu za 2-3 tygodnie. Sekretarz dodał, że Lloyd George jest zadowolony z dokonanej pracy i ma przeświadczenie, że dzieło konferencji będzie trwałe. Istniejące liczne niebezpieczeństwa, a w szczególności bolszewizm, będą zrażane.

INFORMACJE

Przedstawicielstwo polskie w Budapeszcie.

Do dzienników warszawskich komunikują, że ponieważ rząd węgierski przeszkód w tym kierunku nie czyni, przedstawicielstwo polskie pozostaje w Budapeszcie, aby opiekować się dalej polskimi obywatelami.

Ukraina a Węgry.

Między galicyjskim rządem ukraińskim Hołubowicza a rządem rad delegatów na Węgrzech został zawarty i ratyfikowany traktat handlowy. Ukraińcy starają się podtrzymać jak najlepsze stosunki z bolszewickim rządem węgierskim. Również został zawarty traktat handlowy między t. zw. Zachodnią republiką Ukraińską a Austrią niemiecką.

Misja francuska w Warszawie.

Wczoraj miała zjechać do Warszawy francuska misja wojskowa, która przebywać będzie przy najwyższej władzy państwa polskiego. Misję przewodniczą generał Henrys, jako przedstawiciel marszałka Foch'a. Skład misji stanowią 9 oficerów i trzy żołnierzy do nich 8-u ordynansów.

TELEGRAMY

Paderewski i Piltz u Poincaré'go.

PARYŻ. 12-IV. (PAT). Poincaré przyjął Paderewskiego i Piltza, z którymi odbył długą konferencję.

Gdańsk—wolne miasto.

ROTTERDAM 12-IV. (P. A.T.) „Nieuve Rotterdam-sche Courant” donosi z Londynu, że sprawa Gdańska ostatecznie zdecydowana. Gdańsk nie będzie miastem polskiem, lecz wolnym miastem.

Plebiscyt na ziemiach przy ujściu Wisły.

ROTTERDAM 12-IV. (P. A.T.). „Nieuve Rotterdam-

sche Courant” donosi, że Rada Czterech uchwaliła przeprowadzić na ziemiach nadwiślańskich głosowanie, aby dać ludności możliwość wypowiedzenia się, czy chce należeć do Polski, czy do Niemiec.

Granica Polski z Rumunją.

PARYŻ. 12-IV. (PAT). „Liberté” stwierdza, że kulturalnie i gospodarczo Galicja Wschodnia jest polską. Polska musi mieć na własność górne dorzecze Dniestru celem utrzymania wspólnej granicy z Rumunją i zabezpieczenia dróg rzecznych do morza Czarnego.

Niemcy zapłacą.

PARYŻ. (PAT). Według wiadomości, podanej w „Echo de Paris” w preliminarjach pokojowych będzie uwzględnione pełne odszkodowanie, jakie mają ponieść Niemcy. Z kwoty tej będą Niemcy musiały uiścić 25 miliardów drogą dostawy surowców.

Wiadomości polityczne.

Paderewski u prezydenta Poincaré'go.

Prezydent republiki francuskiej Poincaré przyjął w czwartek po poł. prezydenta ministrów Paderewskiego.

Niemcy a liga narodów.

Prasa wiedeńska donosi, że według informacji z Bazylei en-

-- Tu, tu! A wam co to ugodno?.. Jędrzej trącił w bok Jakóba i rzekł mu z cicha.

-- Gadajta po rusku, nie z tego nie będzie!

Jakób westchnął, jak tylko mógł, głęboko, że aż mu coś we środku chrupnęło, otarł nos rękawem i zaczął mówić ni to po rusku, ni to po polsku.

-- Bo to proszę pana komisarza my z Saratowa... Do domu chcę iść...

Jak tylko wieść przysłała, że to bieżący niby wolność mają i do domu iść mogą, my tu zara w te pędy z Jędrzejem na kolej i w drogę... Cztery tygodnie prawie, panie komisarzu, jechalim... Bez chleba, bez strawy -- ta za łaską bożą aż tu... Na kolei naczelnik pęda, nie wolno dalej, trza mieć propusk, to niby te pozwolenstwo; bp, pęda, bez papierów zamordują albo powieszają... Juzci, panie komisarzu, niebezpiecznie, bo to znamy tych draniów! W drodze tak ci nas obrewidowały te bolszewiki fuskie!

Jędrzej szarpnął gwałtownie Jakóba za rękę.

-- Nie gadajta bzdurów!.. Ale, urzędnik komisariatu do

spraw polskich już nie słuchał. Zwrócił się on do stojącego opodal ni to żołnierza, ni to robotnika i rzekł półgębkiem:

-- Towarzyszu! O tu wasze polaki, pogadajcie z niemi!

Towarzysz podszedł:

-- Czego chcecie?

Jakób podrapał się w głowę, spojrzął na Jędrzeja z wyrzutem i rzekł:

-- A toć gadatem już... Do domu chciałem wiosna...

-- Jeszcze takiego dekretu nie było... Trzeba poczekać... Zresztą co wam tak pilno... Do pańszczyzny?... Rewolucję trzeba skończyć, burżujów!

Jędrzej trącił w bok Jakóba.

-- Nic ta z tego, uważam. To nie tu chodziwa przegryźć tokolwiek, bo dalibóg nie wytrzymam! Mój okrutnie!

Wyszli...

-- w. -- i.



Echa zamachu w Pińsku.

Zywnościowa komisja amerykańsko-żydowska bawiąca w Warszawie postanowiła wydelegować 5 członków do Pińska w celu zbadania wypadków, które tam zaszły. Wyjeżdża tam również w tym celu członek Czerwonego Krzyża Amerykańskiego, Boris Bogen, działacz żydowski.

W Gdańsku.

Biuro korespondencyjne donosi, że strajk kolejarzy w Gdańsku, który wybuchnął na tle gospodarczym przemienił się w strajk o charakterze politycznym. Strajkujący żądają ustąpienia rządu Eberta-Scheidemanna, utworzenia rządu rad i nawiązania stosunków z rządem sowieckim w Rosji i na Węgrzech. Wczoraj do południa strajkowało 20.000 ludzi.

Strajk w Sosnowcu się nie udał.

Zapowiadany przez komunistów strajk w Sosnowcu nie doszedł do skutku. Wszystkie kopalnie czynne. Naogół robotnicy są usposobieni niechętnie przeciwko agitatorom bolszewickim. Ostatnimi dniami zdarzyły się znowu wypadki samosądu. Tu i owdzie usłowano przerwać pracę, agitacja jednak nie powiodła się.

Porażka bolszewików.

Wojska litewskie odparły bolszewików na całym froncie północnym. Nieprzyjaciel zostawił na polu walki wiele materiału wojennego.

Z prowincji.

Knyszyn pow. Białostocki. Dnia 3-go b. m. w pobliżu Knyszyna, przy pilnowaniu swych dołów z ziemniakami, przez niewykrytych dotychczas złoczyńców za pomocą tego narzędzia został zamordowany włościanin Antoni Sławkiewicz.

W sprawie zabójstwa aresztowano 10 podejrzanych włościan, którzy znajdują się w więzieniu białostockim. Śledztwo w toku.

Dnia 5-go b. m. u. mieszkańców m. Knyszyn Jostela Kołunowatego i Sokolskiego policja powiatowa wykryła 3 skradzione konie, które zostały przyprowadzone do Białegostoku. Podejrzanych w kradzieży Kołunowatego i Sokolskiego aresztowano. W sprawie tej wszczęto śledztwo.

KRONIKA.**Odczyt.**

Dziś odczyt d-ja Zagórskiego na temat „tyfus plamisty i środki zapobiegawcze”. Odczyt odbędzie się w teatrze „Palace” o 2 pop. Wstęp bezpłatny.

Powrót Komisarza m. Białegostoku.

Wczoraj powrócił z Warszawy Komisarz rządowy m. Białegostoku i objął urządowanie.

Zywność dla miasta.

Od dnia 10-go do 12 b. m. do składu żywnościowego (były skład wódczany przy ul. Warszawskiej ze stacji kolejowej przywieziono już 892 worki cukru (mączki)—wynoszących 5473 pudów. Mąki przennej amerykańskiej przywieziono 1242 worki—4606 pudów i 16 funtów.

Na stacji kolei Warszawskiej stoi jeszcze nie wyladowanych 3 wagony—1 wagon z mlekiem, i 2 wagony z tłuszczem.

Kartki żywnościowe.

Od dnia 12 b. m. Kooperatywa „Zjednoczenie” (koło głównej warty) zaczęła przyjmować kartki żywnościowe.

Sprzedż produktów.

Wkrótce mają być rozklejono ogłoszenia zawierające spis wszystkich stowarzyszeń, związków, kooperatyw i sklepów prywatnych, które otrzymały pozwolenie na otrzymanie i sprzedaż produktów żywnościowych.

Telefony winny być meldowane.

Posiadacze telefonów lub różnych części takowych winni złożyć o tem meldunek do dn. 15 b. m. przy ul. Warszawskiej № 3. Wykraczający przeciwko temu rozporządzeniu obowiązującemu będą karani grzywną 300 marek, lub trzymiesięcznym więzieniem. Telefony zaś i ich części zostaną skonfiskowane.

O meldowaniu się.

Osoby, przybywające do Białegostoku, winny zameldować się w przeciągu 24 godzin.

Wydzierżawianie nieruchomości miejskich.

Z nadejściem sezonu wiosennego liczni przedsiębiorcy i kupcy zwracają się do magistratu o wydzierżawienie sklepów miejskich, a także kawałków z gruntów miejskich pod zasiewy ogrodowizny, co też magistrat w większości wypadków uwzględnia. Ceny przedłożone przez magistrat, są bardzo dostępne. Oddano między innymi w dzierżawę p. J. Gromko pawilon bufetowy w ogrodzie spacerowym miejskim za 1690 mk. M. T.

Gelda Warszawska.

Z dn. 12 kwietnia r. b.

Usposobienie niestate.	
500 rb. -- --	108-111.
100 „ -- --	109-112.
Dumskie -- --	60-58.
Małe dumskie -- --	56-54.
Klerenki -- --	50.
Funty sterl. -- --	57.
Franki -- --	207.

WOJNA.

Komunikat Sztabu Generalnego z d. 10 kwietnia

Front Litewsko-Białoruski.

Na wschód od Szczary obustronna działalność wywiadowcza. Jeden z naszych konnych wywiadowczych oddziałów dotarł do Ejszyszek skład po spełnieniu zadania powrócił na dawne stanowiska.

Pozatem na froncie starć bojowych nie było.

Front Wołyński.

Oddział nasz wyparł nieprzyjaciela z Kopyl na południowy brzeg Styru i

zniszczył most pomimo silnego ognia piechoty ukraińskiej.

Front Galicyjski.

Pod Lwowem ożywiona działalność artylerji z obu stron. Drobne utarczki patroli w odcinku Ustrzyk Dolnych i Chyrowa. Poza tem spokój na całym froncie.

W zastępstwie szefa sztabu Haller, pułkownik.

+++

OGŁOSZENIA.

POTRZEBNI SĄ CHŁOPCY do ulicznej sprzedaży.

„DZIENNIKA BIAŁOSTOCKIEGO”.

Zgłaszać się—Rynkowa 1, od 10 do 2 popołudniu.

„Księgarnia Polska” i skład materiałów pisemnych**JAOWIGI KLIMKIEWICZOWEJ**

ul. Rynkowa № 1,

naprzeciwko kościoła. Posiada: nowości beletrystyczne, podręczniki szkolne, czytelnie, bogaty wybór pocztówek, oraz wszelkiego rodzaju materiały pisemne. 208.

ADMINISTRACJA**„DZIENNIKA****— BIAŁOSTOCKIEGO —**

poszukuje agenta lub agentki do zbierania ogłoszeń. Warunki dogodnie: potrzeba tylko chociażby niewielka kaucja lub poręczenie znanej administracji osoby. Zgłaszać się Rynkowa 1, od 10 do 2 i od 5 do 7 popołudniu.

MASZYNE DO PISANIA

rosyjską lub łacińską kupię. Szczegółowe oferty na piśmie pod „System” z podaniem systemu i ceny przyjmuje Administracja „Dzien. Biał.”

Jest do odstąpienia

dzierżawa MELNYA wodnego w Leńcach pow. Białostockiego.

Zyczący otrzymać mąkę, cukier i tłuszcz,

radzą składać karty żywnościowe od dzisiaj (12 b. m.) w sklepie spożywczym

116 Jana WASLEWSKIEGO, ul. Nowoszosowa.

Zarząd Białostockiego Towarzystwa wzajemnej asekuracji od ognia,

ma zaszczyt uprzejmie prosić p. p. Członków Towarzystwa o przybycie na roczne ogólne zebranie, mające się odbyć 27-go kwietnia 1919 r. o 3-ej po południu, w domu własnym, przy ul. Niemieckiej Nr. 23.

PORZĄDEK DNIA:

1. Wybór Prezesa Ogólnego zebrania.
2. Sprawozdanie za 1918 rok i protokół Komisji Rewizyjnej.
3. Ustalenie preliminarza wydatków na 1919 rok.
4. Wybór dwóch Członków Zarządu, w miejsce ustępujących, zgodnie z § 33 statutu, p. p. M. Barasza i I. Prylukiera.
5. Wybór 1-go członka Komitetu Nadzorczego w miejsce ustępującego, zgodnie z § 33, p. p. Janowskiego.
6. Wybór kandydatów na członków Zarządu.
7. Wybór kandydatów na członków Komitetu Nadzorczego.
8. Wybór Komisji Rewizyjnej na 1919 rok.
9. Bieżące sprawy i pytania, asekuracyjnych kwestji dotyczyć mające.

ZARZĄD.**M. GARBUSZYŃSKA.**

Masarnia Warszawska przy ul. Rynkowej 3.

Polica na święta duży wybór szynek, kiełbas, oraz innych wyrobów masarskich.